

# Cultus

*Z perspektywy Białowieży*

Na pastwę przyrody! Ewolucja (wybaczcie krecjoniści!) to chyba jedyna sprawdzona procedura, pozwalająca dobrać najlepsze gatunki i najlepsze osobniki w odpowiednich miejscach. Mieszkańcy mórz i oceanów różnią się diametralnie od mieszkańców pustyni, a ci z kolei od mieszkańców lasów.

Dzięki wiekom doboru naturalnego, w różnych środowiskach żyją gatunki i osobniki najbardziej do tych środowisk się nadające. Podobnie dzieje się w ramach gatunku. Ci, którzy się nie nadają, nie zostaną nigdy osobnikami alfa, choćby ich rodzice nimi byli. Dziedziczenie w przyrodzie dotyczy tego, co jedynie ważne – genów. Przyglądając się różnym instytucjom, a także środowiskom podejmującym decyzje w różnych dziedzinach życia (np. komisje sejmowe) łatwo zauważyć, że ich obsada niewiele ma wspólnego z doбором naturalnym.



Zagospodarowana część Puszczy Białowieskiej. Gdzie się podziały wielkie drzewa? Jest! Ten porzeźbiony przez naturę grab musiał się spodobać kiedyś romantycznemu leśniczemu i teraz zachwyca się nim Adam Wajrak. A przecież mógł zostać wycięty jak inne większe drzewa dookoła. Fot. Janusz Korbela

Wśród ludzi inne czynniki decydują o miejscu zajmowanym w stadzie. Niezapomniane wrażenie wywarł na mnie kiedyś przewodniczący pewnej komisji, który w sprawach przyrodniczych, dotyczących więc procesów zachodzących w realnym świecie, a nie w sferze baśni, powoływał się na swojego ojca i dziadka, czyli na ich kulturę, a nie na aktualne wyniki badań. W głośnym niedawno artykule adiunkta z Instytutu Badawczego Leśnictwa o konieczności wycinania Puszczy Białowieskiej, opublikowanym w dziale „Nauka” popularnego tygodnika, autor napisał wprost, że „nie można bezgranicznie wierzyć przyrodzie”, wskazując, że leśnictwo ostatecznie odwołuje się do kultury, a nie natury.

Termin kultura wywodzi się z greckiego słowa *cultus agri*, oznaczającego uprawę ziemi. U samego źródła więc jest w opozycji do procesów naturalnych, ewolucji. Przeciwstawia człowieka przyrodzie, tę ostatnią czyniąc uległą mu do formowania gliną. Na kulturę składają się m.in. przesady, mity i wierzenia. Wszystko to, co dziedziczymy, w odróżnieniu od dziedzictwa biologicznego, czyli tego, które jest niezbędne do wypełnienia niszy ekologicznej. I tutaj dochodzimy do dramatu *Homo sapiens*, w porównaniu z którym zwykła mysz, sroka czy dzik byłiby nadal w ryzach doboru naturalnego i jeśli nie będziemy za bardzo przeszkadzali, to zapewne w kolejnych pokoleniach będą coraz lepiej dostosowane i wyposażone w coraz doskonalsze cechy do życia w „raju”, czyli środowisku naturalnym. *Homo sapiens* tak nie ma; niestety, coraz mniej jest też środowiska naturalnego.

Nieudana z jakichś przyczyn mysz, posiadająca nieciekawe cechy psychiczne, nie ma szans na przeżycie i przekazywanie dalej swoich genów. Analogiczny osobnik naszego gatunku, jeśli jest jedynym potomkiem multimilionera – odziedziczy po nim majątek, który pozwoli mu zajmować pozycję społeczną i wpływać na środowisko w niewspółmiernie większy sposób od np. najbardziej zdrowego fizycznie i psychicznie biedaka z Konga. Ludzie (niektórzy) dziedziczą nie tylko geny, ale pieniądze i koneksje, z czym nie spotykamy się wśród innych gatunków. Mamy więc liczne w historii, coraz bardziej degenerujące się „szlachetne” rody, których osobnicy podejmowali znaczące dla świata decyzje nie w wyniku doboru naturalnego, lecz dzięki odziedziczonej pozycji, wpływom lub środkom.

Produkując coraz więcej rzeczy, nie tylko odeszliśmy od przyrody (tzw. kultura – jeśli próbuje się tym terminem określać zachowania niektórych naczelnych – nie prowadzi u nich do „postępu” – cechy wyłącznie ludzkiej), ale jej korygujący wpływ zastąpiliśmy wpływem polityki i siły pieniądza. Skoro nasza ziemia stała się już w znacznej mierze produktem kultury, rodzi się skłonność, by nią zarządzać, zostawiamy coraz mniej miejsca dla procesów naturalnych. Wprowadzamy geny innego gatunku i tworzymy nowy, pogłowie dzikich zwierząt w lasach regulują myśliwi, w planach dla lasu ustalamy, ile lat jaki gatunek ma rosnąć, pomagamy rzadkim gatunkom ingerując w naturalne procesy tam, gdzie przyroda rozpoczęła sukcesję bez uzgodnienia tego z nami – w UE chroni się to, co zostało przez nas wytypowane, nie procesy naturalne.

Dobór naturalny zastępujemy swoją gospodarnością. Lasy naturalne w Europie, dzięki praktyce i nauce leśnictwa, zastąpiliśmy plantacjami, które staramy się upodabniać do lasów naturalnych, ale lepszych. Przecież bez wycinania i kształtowania nawet Puszcza Białowieska sobie sama nie poradzi, a ochrona konserwatorska prowadzi do (tu cytuję profesora z Krakowa) „unicestwienia przyrody”. Zapatrzeni w siebie myślimy, że odziedziczyliśmy pracę wielu pokoleń i nie wolno nam oddać tego na pastwę dzikiej przyrody!

Janusz Korbel

Najnowsze wiadomości z Puszczy Białowieskiej na blogu: [puszcza-bialowieska.blogspot.com](http://puszcza-bialowieska.blogspot.com).